Nr. 235. Kraków, środa 21 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Międzynarodówka socyalistyczna w Sztutgarcie.

Otwarcie międzynarodowego kongresu socyalistycznego.

Sztutgart, 18 sierpnia.

Dziś rozpoczął się w wielkiej sali „Liederhalle“ międzynarodowy kongres socyalistyczny. Około tysiąca delegatów i przedstawicieli prasy zapełnia salę, siedząc przy stołach wedle narodowości. Na trybunie członkowie Biura międzynarodowego. Odzywają się organy i przy ich akompaniamencie rozbrzmiewa hymn socyalistyczny.

Następnie tow. Vandervelde w imieniu międzynarodowego Biura socyalistycznego otwiera szósty kongres drugiej Międzynarodówki i udzielą głosu tow. Beblowi.

Mowa powitalna Bebla.

Tow. Bebel (powitany burzliwymi, długotrwałymi oklaskami): Towarzysze partyjni, towarzysze walki! W imieniu socyalnej demokracyi niemieckiej witam was serdecznie tu w Niemczech. Po raz pierwszy odbywamy w Niemczech międzynarodowy kongres. Wprawdzie jeszcze dawna Międzynarodówka postanowiła odbyć w lecie 1870 r. kongres w Moguncyi. Ale wówczas nadeszła nieszczęsna wojna francusko-niemiecka i kongres został uniemożliwiony i na następne lata. Nowe państwo niemieckie nie było państwem wolności i prawa. Zaraz po jego założeniu rozpoczęto prześladowania za pomocą ustaw wyjątkowych i sprawiedliwości klasowej. Rozumiało się więc samo przez się, że międzynarodowy kongres socyalistyczny w Niemczech był przez długi czas niemożliwy. Długośmy zwlekali z zaproszeniem Międzynarodówki do Niemiec. I gdyśmy was w Amsterdamie zaprosili, spotkaliśmy się z niedowierzaniem i wątpliwościami, czy to rozsądne odbyć kongres w państwie niemieckiem, które co do wolności obywatelskich nie cieszy się u zagranicy najlepszą opinią. Odważyliśmy się, postanowiliśmy stwierdzić, czy rząd zechce się skompromitować tak dalece w oczach całego świata cywilizowanego i uniemożliwić międzynarodowy kongres socyalistyczny w Niemczech. Oczywiście w Berlinie pod okiem Bülowa i policyi pruskiej nie chcieliśmy odbywać zjazdu. (Wesołość). Ale czego nie można było w Berlinie, udało się w Sztutgarcie. Mamy tu zebranie tak wielkie i świetne, jakiem nie był żaden z dotychczasowych międzynarodowych kongresów socyalistycznych. Wprawdzie w ostatnich latach podniosły się wątpliwości. Ks. Bülow zagroził naszemu przyjacielowi Jauresowi wydaleniem, jeżeliby ten na zaproszenie robotników berlińskich przybył do Berlina, aby wygłosić mowę za utrzymaniem pokoju. Równocześnie rząd badeński zakazał zgromadzenia w Kostnicy, na którem mieli przemawiać tow. dr Adler, Greulich i Todeschini. Ponadto budziło wątpliwości zachowanie się rządu pruskiego wobec naszych towarzyszów rosyjskich. Pamiętacie wyrażenie ks. Bülowa o „żebrakach i spiskowcach“. Setki studentów rosyjskich wydalono brutalnie z Niemiec.

Mimo to wszystko odważyliśmy się — i mamy nadzieję, że ten kongres będzie miał przebieg świetny i owocny dla całego świata proletaryackiego.

Wszak widzimy, jak potężnie idee Międzynarodówki ugruntowały się w całym świecie cywilizowanym. Niezapomnianem będzie wrażenie, jakieśmy odnieśli w Amsterdamie, gdy przy otwarciu kongresu przewodniczący wskazał na krwawe bitwy staczane na dalekim Wschodzie, a w tejże chwili delegat japoński tow. Katayama i delegat rosyjski tow. Plechanow podali sobie dłonie. (Oklaski). Z Amsterdamu rozeszliśmy się z myślą, że trudno będzie o zjednoczenie naszych towarzyszów francuskich. Dziś, ku radosnemu zdumieniu wszystkich, wielkie dzieło zjednoczenia udało się i nasi towarzysze francuscy w walce wyborczej zamiast 37 zdobyli 54 mandatów. (Oklaski).

W Anglii po raz pierwszy klasa robotnicza samodzielnie stanęła do walki wyborczej i po raz pierwszy weszło do parlamentu angielskiego 32 posłów jako samodzielna partya robotnicza. (Żywe oklaski). We Finlandyi nietylko silna męska frakcya socyalistyczna, lecz i dziewięć kobiet socyalistycznych weszło do sejmu. (Oklaski). Ale na tem nie skończyły się zwycięstwa Międzynarodówki: nastąpiła wielka bitwa w Austryi. Nasi towarzysze, którzy przez długie lata z bohaterstwem i zapałem prowadzili walkę o prawo wyborcze, wkroczyli z 87 posłami, jako najsilniejsza frakcya socyalistyczna świata do austryackiego parlamentu. (Burzliwe oklaski). Dalej poczynili nasi przyjaciele w Holandyi i Szwajcaryi świetne postępy przy wyborach gminnych; dowód, że wszędzie Międzynarodówka maszeruje naprzód!

Pozorny wyjątek stanowi niemiecka socyalna demokracya. Mieliśmy bardzo ciężką walkę wyborczą. Wprawdzie liczba naszych głosów wzrosła z 3 milionów na 3¼ miliona, ale liczba naszych mandatów spadła z 79 na 43. Jednak i nasi przeciwnicy sami widzą, że odnieśli tylko przypadkowe zwycięstwo i żywo ubolewają, że w r. 1912 będą znowu wybory. (Żywe oklaski). Że jesteśmy na posterunku, dowodzą zwycięstwa przy wyborach do reprezentacyi w Hamburgu i do sejmu bawarskiego, oraz szereg wyborów uzupełniających, zwłaszcza w okręgu wyborczym zmarłego niestety tow. Auera. Liczba zorganizowanych towarzyszów w Niemczech wzrosła z 384.000 na 530.000. Jest to przyrost o 146.000 czyli o 38 procent. (Oklaski). W ostatnim miesiącu nasz kasyer partyjny pokwitował odbiór 170 tysięcy marek wkładek. Nasze związki zawodowe z 700.000 członków w 1900 r. wzrosły na przeszło 1,800.000 w roku bieżącym. Ostatecznie wcale to nie zaszkodzi, jeżeli po tylu zwycięstwach raz przyjdzie i porażka. (Wesołość). Wszak już Goethe powiedział, że niczego trudniej znieść nie można, jak szeregu dobrych dni. Otóż mieliśmy raz ponury dzień, ale już znowu świeci słońce, nawet i temu kongresowi. (Wesołość). Może nawet i Olimp jest z nami w przymierzu. (Ponowna wesołość).

Skandaliczny proces, który się odbył w Stanach Zjednoczonych przeciw naszemu towarzyszowi Haywoodowi, poruszył robotników amerykańskich, którzy teraz zapewne tak samo wkroczą w polityczną historyę swego kraju, jak to uczynił proletaryat angielski. Dziś mamy tu przed sobą tak silną delegacyę amerykańską, jak nigdy przedtem.

Po tem wszystkiem mogę z pełnem prawem powiedzieć: Międzynarodówka maszeruje naprzód! Z każdym rokiem zyskuje nowy grunt. Dziś już na tym kongresie zjawili się przedstawiciele wszystkich pięciu części świata. Nie długo potrwa, a wszystkie państwa kuli ziemskiej będą tu przez swoich delegatów reprezentowane. Tak więc widzimy przed sobą silną, potężną partyę, która dąży naprzód i wie, czego chce. Mam tedy nadzieję, że prace tego kongresu przyczynią się do wzmocnienia Międzynarodówki i do zjednania nowych zwolenników ideom i celom, do których zdąża. Mam nadzieję, że ten kongres w Sztutgarcie da inny przykład ducha międzynarodowego niż międzynarodówka rządów, która obraduje w Hadze (Żywe oklaski), gdzie odbywa się posiedzenie za posiedzeniem i wkońcu góra wydała na świat nieżywą mysz. (Wesołość). My zaś ochoczo i świadomi celu bierzemy się do roboty i na znak waszej zgody proszę was o wzniesienie wraz ze mną okrzyku: Niech żyje socyalna demokracya, oswobodzicielka ludów i ludzkości! (Burzliwe, długotrwałe wiwaty i oklaski).

Gdy przebrzmiały entuzyastyczne wiwaty, przetłómaczyli mowę tow. Bebla na język francuski tow. Zetkinowa, a na język angielski tow. Smith, wywyłując ponowne aklamacye.

Następnie przemówił tow. **Vandervelde**, który między innemi dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił rewolucyi w Rosyi.

Na wniosek Bebla powierzono prezydyum członkom biura międzynarodowego.

Po ustaleniu regulaminu obrad i porządku dziennego odroczono obrady do wtorku godz. 10 rano.

*

Zgromadzenie ludowe.

O godz. 5 po południu odbyło się olbrzymie zgromadzenie pod gołem niebem, przy udziale przeszło 50 tysięcy osób. Z bliższej i dalszej okolicy zwoziły pociągi masy robotnicze, które następnie z czerwonymi sztandarami, przy dźwiękach orkiestr, ciągnęły na plac zgromadzenia na wybrzeże Neckaru. Z sześciu trybun przemawiali mówcy, z każdej po trzech. Na pierwszej trybunie przewodniczył tow. Singer; przemawiali: Jaures (Francya), Brauting (Szwecya) i Mac Donald (Anglia). Na drugiej przewodniczył Bebel; przemawiali: Adler (Austrya), Hillquit (Stany Zjednoczone) i towarzyszka Roland-Holst (Holandya). Na trzeciej przemawiali: Vandervelde (Belgia), Plechanow (Rosja) i Troelstra (Holandya). Na czwartej Vaillant (Francya), Hyndman (Anglia) i Greulich (Szwajcarya). Na piątej Nemec (Czechy), Anseele (Belgia) i Milkowski (Rosya). Na szóstej trybunie przemawiali Ferri (Włochy), Guesde (Francya) i Daszyński (Polska).

* * *

LEONIDAS ANDREJEW.

Judasz Iskaryota i inni.

10 Tłum. Bol. Podlewski.

— A Piotr myśli, że on — uśmiechnął się Jan.

— Nieprawda. Piotr rozpędziłby wszystkich aniołów swym krzykiem! Słyszałeś, jak on krzyczy? Naturalnie on będzie spierał się z tobą i postara się pierwszy zająć miejsce, gdyż jest przekonany, że kocha Chrystusa. Ale on już stary, a tyś młody; on już ociężały w chodzie, a ty biegasz szybko i tyś pierwszy powinien wejść tam z Chrystusem. Czy nie tak?

— Tak. Ja nie opuszczę Jezusa — odparł Jan.

Tegoż dnia z takiem samem zapytaniem zwrócił się do Judasza Piotr, syn Szymona. Lecz obawiając się, by kto z uczniów nie posłyszał jego silnego głosu, odprowadził Judasza w najbardziej odległy kąt, poza dom.

— Jak ty myślisz? — zapytał trwożliwie. — Tyś mądry! Twój rozum sam nauczyciel chwali! Ty powiesz prawdę!

— Rozumie się, że ty! — bez wahania odrzekł Iskaryota, a Piotr uradowany zawołał z niechęcią:

— A mówiłem mu to!...

— Lecz naturalnie on będzie starał się zdobyć sobie pierwsze miejsce...

— Naturalnie.

— Cóż jednak zrobi, gdy ty go zajmiesz? A przecież ty pierwszy wejdziesz tam z Jezusem, ty nie zostawisz go samego? Przecież ciebie On nazwał opoką!

— Zaprawdę, powiadam ci, jesteś najrozumniejszym człowiekiem pośród nas! Dlaczegoś tylko taki złośliwy? Nauczyciel nie lubi tego. A mógłbyś i ty stać się z czasem ulubionym uczniem, nie gorszym od Jana! Lecz nawet i tobie — Piotr pogroził mu palcem — ja nie oddam swego miejsca koło Chrystusa ani tu, na ziemi, ani tam — w niebie! Słyszysz?

W taki to sposób Judasz starał się powiedzieć każdemu coś przyjemnego, lecz nie zapominał także o sobie. I pozostając zawsze pokornym, cichym, przez nikogo niedostrzeżonym Judaszem, każdemu umiał powiedzieć to, co mu się najbardziej podobało. Tomaszowi powiedział:

— Głupi wierzy każdemu słowu, a mądry pilnie rozważa drogi własne.

Mateuszowi zaś, który lubiał jeść obficie, a wstydził się tego, przypomniał słowa mądrego i czczonego przezeń Salomona:

— Sprawiedliwy je do syta, ciało zaś grzeszników cierpi niedostatek.

Lecz i rzeczy przyjemne mówił on rzadko, nadając im przez to osobliwą wartość, po większej zaś części milczał, przysłuchując się temu, co mówili drudzy i dziwnie zamyślając się nad czemś. Zamyślony jednak Judasz miał wygląd obrzydliwy, śmieszny, a jednocześnie wzbudzający przestrach. Dopóki poruszało się jego żywe i przebiegłe oko, wydawał się prostym i dobrym; lecz kiedy oba oczy zatrzymywały się nieruchomie, a skóra w dziwne pagórki i zmarszczki zwierała się na jego wypukłem czole, wtedy powstawało przywidzenie o jakichś strasznych obcych myślach, kryjących się pod tym czerepem. Zupełnie obce, dziwaczne i nie posiadające języka — one ponurem milczeniem otaczały zamyślonego Iskaryotę i chciało się, żeby jak najprędzej zaczął mówić, poruszać się, nawet kłamać — gdyż samo kłamstwo, wypowiadane ludzkim językiem, wydawało się prawdą i światłem wobec tego strasznego, przygniatającego duszę milczenia.

— Judaszu znowu się zamyśliłeś — krzyczał Piotr, żeniąc precz swą jasną twarzą i głosem głuche milczenie judaszowych zadumań, wciskając je w jakiś kąt ciemny. O czem ty myślisz?

— O, mam o czem myśleć! — odpowiedział Judasz ze spokojnym uśmiechem. I zauważywszy prawdopodobnie, jak źle wpływa na uczniów jego milczenie, coraz częściej usuwał się od nich, spędzając dużo czasu na odosobnionych wycieczkach lub też gramoląc się na swe płaskie poddasze i wysiadując tam całemi godzinami.

Raz tylko Judasz w sposób nadzwyczaj dziwny i przebiegły przypomniał dawnego Judasza, a nastąpiło to akurat w czasie sporu o pierwszeństwie w królestwie niebieskiem. W obecności nauczyciela Jan i Piotr sprzeczali się z sobą, kłócąc się o miejsce koło Jezusa: wyliczali swe zasługi, mierzyli stopień miłości ku Niemu, gorączkowali się, krzyczeli, a nawet poczęli łająć się wzajemnie: — Piotr zaperzony od gniewu, Jan zaś blady, cichy, z trzęsącemi się rękami i kąsającą mową. Spór stawał się już nieprzyzwoitym i nauczyciel począł chmurzyć brwi, gdy wtem Piotr przypadkowo spojrzał na Judasza i zaśmiał się tryumfująco; spojrzał na Judasza także Jan i też się uśmiechnął. Każdy z nich przypomniał sobie to, co mówił rozsądny Iskaryota i już odczuwając tryumf bliskiego zwycięstwa, owi obaj milcząc, zgodnie wezwali Judasza na sędziego, a Piotr zawołał:

— No, mądry Judaszu! Powiedz nam, kto będzie pierwszy koło Chrystusa, on, czy ja?

Lecz Judasz, oddychając ciężko, milczał i pytał o coś chciwemi oczyma łagodne, głębokie oczy Jezusa.

— Tak — potwierdził Jan — powiedz nam, kto będzie pierwszy.

Nie odrywając oczu od Chrystusa, Judasz podniósł się powoli i cicho i poważnie odpowiedział:

— Ja!...

Jezus spuścił powieki, a on uderzając się w pierś swym suchym i kościstym palcem, powtórzy tryumfująco i surowo:

— Ja! Ja będę pierwszy koło Jezusa.

I wyszedł.

Wstrząśnięci uczniowie, patrzyli na się z przerażeniem. Tylko Piotr, nagle przypominając sobie coś, szepnął do Tomasza.

— Otóż o czem on myśli! Czyś słyszał?!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obrady komisyjne.

Militarym i zatargi międzynarodowe.

Sztutgart, 19 sierpnia.

Dziś odbyły się posiedzenia komisyj kongresu dla poszczególnych punktów porządku dziennego.

W komisyi I. dla sprawy „Militaryzm i zatargi międzynarodowe“ uzasadniał Bebel rezolucyę niemieckiej socyalnej demokracyi. Rezolucya ta (która w całości była już zamieszczona w „Naprzodzie“) stwierdza, że wojna tkwi w istocie kapitalizmu. Kongres oznacza zwalczanie zbrojeń, jako obowiązek robotniczych parlamentarzystów i widzi w demokratycznej organizacyi wojska ważną gwarancyę, że wojna zaczepna stanie się niemożliwą, a załatwianie sporów narodowych będzie ułatwionem. Jeżeli będzie groził wybuch wojny, to parlamentarzyści robotniczy dotyczących krajów obowiązani są wszystko uczynić, aby przeszkodzić wybuchowi wojny, a w razie wybuchu jej starać się o rychłe jej zakończenie.

* * *

Drugie plenarne posiedzenie kongresu.

Polityka kolonialna a socyalna demokracya.

Sztutgart, 20 sierpnia.

Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu kongresu miano referować o militaryzmie i międzynarodowych konfliktach; porządek dzienny został jednak zmieniony i nastąpił referat Van Kola (Holandya) o polityce kolonialnej. Przedstawił on rezolucyę, że kongres odrzuca obecną metodę kolonizacyjną, jako kapitalistyczną. Przeciw tej rezolucyi zgłosił Ledebour (Niemcy) imieniem delegatów niemieckich votum separatum, żądając potępienia wszelkiej polityki kolonialnej.

W kwestyi militaryzmu przemawiać będą między innymi Jaurès, Vaillant i dr. Adler.

Międzynarodowe zjazdy zawodowe.

Począwszy od 11 b. m. obraduje w Sztutgarcie 9 międzynarodowych zjazdów zawodowych. Początek zrobili robotnicy tytoniowi, których obrady rozpoczęły się 11-go b. m., dnia 16 b. m. zaczęły się obrady robotników drzewnych, a dalej nastąpią zjazdy murarzy, szewców, robotników gminnych, fryzyerów, piekarzy i pomocników handlowych.

Robotnicy tytoniowi

utrzymują stosunki międzynarodowe już od r. 1871, a od r. 1890 mają międzynarodową organizacyę, na czele której stoi tow. Jupters (Belgia). Na kongresie zjawiło się delegatów: Z Niemiec 12, z Belgii i Holandyi po 2, z Danii, Szwecyi, Austryi, Szwajcaryi i Anglii po 1. Głosy podzielono w ten sposób, że Niemcy otrzymały 17, a reszta krajów reprezentowanych 18 głosów.

Przewodniczył Deichmann z Bremy i Möller z Danii. Po złożeniu sprawozdania przez sekretarza oświadczył delegat austryacki tow. Pattermann, że organizacya austryacka przystępuje do Unii międzynarodowej. Niemiecka organizacya składa sprawozdanie, z którego podajemy następujące cyfry: Ostatnie strejki przyniosły robotnikom tytoniowym podwyżkę płac o 4 miliony, liczba zorganizowanych robotników i robotnic wynosi 120.000. Imieniem austryackiej organizacyi oświadcza tow. Pattermann: Związek założony w r. 1904 ma członków w 26 fabrykach na 30 fabryk. Na 39.000 pracujących w fabrykach tytoniu jest 34.000 kobiet. Organizacya osiągnęła podwyżkę płac i jest na najlepszej drodze do zdobycia 8-godzinnego czasu pracy. Wielką dyskusyę wywołał wniosek organizacyi szwedzkiej, aby zaprowadzić obowiązkowe wsparcia podczas strejków i lokautów we wszystkich organizacyach, należących do związku międzynarodowego. Wniosek ten wywołał różnicę zdań, a głosowanie nad nim zostało odroczone.

Robotnicy drzewni.

Dnia 16 b. m. przed południem zaczął swe obrady Związek robotników drzewnych. Reprezentowane są: z Niemiec organizacya drzewna 10, tapicerów, rzeźbiarzy i cieśli okrętowych po 1 delegacie, robotnicy drzewni Austryi 3 delegatów, Szwajcarya i Francya po 2, Belgia, Dania, Anglia, Rumunia, Szwecya, Serbia, Hiszpania i Węgry po 1, razem 12 krajów z 27 delegatami. Obrady otworzył tow. Leipart, sekretarz niemieckiego Związku robotników drzewnych, a przewodniczącymi wybrano Leiparta i Gossipa (Anglia), sekretarzami Richtera (Wiedeń) i Arbogasta (Paryż). Ze sprawozdania sekretarza międzynarodowego wynika, że Związek liczy przeszło 2000 grup miejscowych, dochody wyniosły 8 milionów franków, na wsparcia wydano $4^1/_2$ miliona, na strejki $2^1/_2$ miliona, w r. 1906 przeprowadzono 1081 strejków, obejmujących 58.417 robotników; z tych strejków było 647 zwycięskich, 171 częściowo zwycięskich, a 215 przegranych. Thomsen (Paryż) wyjaśnia, że francuscy robotnicy drzewni cierpią wskutek napływu obcych, niezorganizowanych i nieuświadomionych robotników, szczególnie polskich i rosyjskich. W razie strejku żądają oni odrazu wsparć i dlatego francuska organizacya udawała się o pomoc do biura międzynarodowego. Weetner (Budapeszt) krytykuje działalność organizacyi francuskiej, która nie wydaje gazet, nie utrzymuje urzędników i nie płaci zapomóg strejkowych. Robotnicy węgierscy wskutek silnej organizacyi robią wielkie postępy.

Kongres murarzy

obejmuje 31 delegatów, z czego Austrya ma 3. Kongres otworzył przewodniczący niemieckiego Związku murarzy poseł Bämelburg, który wykazał, że kongres stał się potrzebą dla wzajemnego porozumienia się i powzięcia nowych uchwał. Z szczególnem wyróżnieniem przywitał kongres delegata rosyjskiego, którego obecność dowodzi, że ruch w Rosyi nie przeszedł bez skutków.

Kongres metalowców

obradował od 12 b. m. w Brukseli. Obecnych było 54 delegatów (z Austryi 5), reprezentujących 700.000 zorganizowanych metalowców. Omawiano kwestyę antyalkoholiczną, co do której oświadczył poseł Beer (Wiedeń), że jest ona o pierwszorzędnem znaczeniu kulturalnem. Dłuższą debatę wywołała sprawa strejku generalnego. Latapie (Francya) przedstawia cele francuskiego ruchu syndykackiego i antymilitarnego, który uważa strejk generalny jako środek rewolucyjny w walce z obecnym ustrojem społecznym. Rezolucyę jego, polecającą tendencye francuskiego rewolucyonizmu uwadze kongresu, odrzucono wszystkimi głosami przeciw 3 głosom Francuzów.

Międzynarodowa konferencya kobiet socyalistycznych

rozpoczęła dnia 17 b. m. swe obrady w Sztutgarcie. Uchwalono utworzenie międzynarodowego sekretaryatu dla ruchu kobiecego. Gruntownie obradowano nad sprawą prawa głosowania dla kobiet. Ścierały się tu dwa prądy: niemieckie kobiety przez usta tow. Klary Zetkin postawiły rezolucyę, że kobiety walczą o jedyne prawdziwe równouprawnienie, ujawniające się w powszechnem prawie głosowania dla kobiet. Kobiety socyalistyczne nie prowadzą swej walki razem z burżuazyjnemi emancypantkami, tylko wspólnie z partyami socyalistycznemi, które prawo głosowania kobiet traktują zasadniczo i praktycznie. W krajach, gdzie zdemokratyzowanie prawa głosowania dla mężczyzn już nastąpiło, powinny partye socyalistyczne rozpocząć walkę o prawo głosowania dla kobiet i wywalczyć je równocześnie z wszystkiemi prawami politycznemi, których kobietom dotąd odmawiano.

Austryackie delegatki zaproponowały przez towarzyszkę Schlesinger-Eckstein (Wiedeń) przeciwną rezolucyę. Żąda ona, aby dla politycznego równouprawnienia kobiet rozpoczęto taką samą walkę, jaką przeprowadzono w interesie mężczyzn. Organizacye powinny niezwłocznie podnieść hasło za udzieleniem powszechnego i równego prawa głosowania kobietom, a to wedle swego uznania co do czasu i metody.

Przeciw rezolucyi delegatek austryackich przemawiało wiele delegatek, poczem uchwalono rezolucyę tow. Zetkin.

Walka o sejmową reformę wyborczą.

W Tarnowie odbyło się w niedzielę 18 b. m. publiczne zgromadzenie pod gołem niebem z porządkiem dziennym: 1. Reforma wyborcza do sejmu, 2. Drożyzna, 3. Dyskusya i wnioski.

Zgromadzenie zagaił tow. Strzałkowski, przewodniczył tow. Korczyński. Do pierwszego punktu przemawiał tow. Mischel z Krakowa, który w dłuższym referacie przedstawił skutki i całą nędzotę dzisiejszej ordynacyi wyborczej do sejmu; nawiązując zaś do stosunków lokalnych, podnosił fakta nadużyć wyborczych, jakie u nas miały miejsce przy wyborach do parlamentu. Aby uzdrowić polityczne i ekonomiczne stosunki kraju, konieczną i nieuniknioną jest gruntowna reforma wyborcza do sejmu, w którym 7-milionowa ludność jest pozbawioną należytej reprezentacyi.

Do drugiego punktu przemawiał tow. Strzałkowski, wykazując zgubne skutki dzisiejszej gospodarki społecznej, a w szczególności sztucznie wywoływaną drożyznę. W Tarnowie drożyzna wyśrubowaną jest do niemożliwych rozmiarów, a władze są bezsilne, aby lichwiarzom, żyjącym kosztem biednej ludności, stawić czoło, i zakusy ich zachłanności na miejscu skutecznie odeprzeć. Stosunki te muszą zostać usunięte, a to możliwe jest tylko przez gruntowną zmianę ordynacyi wyborczej do sejmu galicyjskiego, której żąda lud; gdyby jej zaś ludowi nie dano, to sam ją sobie zdobędzie, bez względu na opór i środki.

Następnie przemawiał tow. Skrobisz, wzywając do walki o poprawę stosunków politycznych w kraju.

Na zakończenie przemawiał jeszcze tow. Mischel, tłómacząc irytującemu się podczas wywodów tow. Strzałkowskiego reprezentantowi władzy faktyczne znaczenie niektórych słów; poczem przewodniczący okrzykiem na cześć partyi socyalno-demokratycznej i reformy sejmowej zamknął zgromadzenie.

* * *

Zgromadzenie za sejmową reformą wyborczą odbyło się w niedzielę 18 b. m. pod gołem niebem w Sanoku. Zgromadzenie to wskutek bezprawnego zachowania się komisarza rządowego zostało przez przewodniczącego tow. Gruszyńskiego zamknięte. Rzecz miała się jak następuje: Podczas referatu tow. Boczarskiego o organizacyi dawał jeden z uczestników zgromadzenia swemu niezadowoleniu z obecnych stosunków społecznych wyraz w głośny, ale bynajmniej nie gorszący, ani przeszkadzający zgromadzeniu sposób. Reprezentant władzy, nadkomisarz starostwa Jaworczykowski, kazał przyjść patrolującemu na gościńcu żandarmowi do ogrodu, w którym zgromadzenie się odbywało, ustawił go obok trybuny (w pełnem uzbrojeniu!), a gdy ów robotnik jeszcze raz się odezwał, kazał go żandarmowi wyprowadzić. Ten postępek, który stanowi jaskrawe naruszenie §§ 9 i 11 ustawy o zgromadzeniach, wywołał u obecnych najwyższe oburzenie. Obecny na zgromadzeniu tow. L. Feldman zaprotestował w ostrych słowach przeciw nieproszonej interwencyi komisarza, przerwał zgromadzenie i zapowiedział ponowne na najbliższą niedzielę.

Komisarze na prowincyi tak są przyzwyczajeni do nieposzanowania ustaw, że nie wahają się nadużywać swej władzy w jaskrawy sposób, nawet wobec setek ludzi. Ale p. Jaworczykowskiemu przypominamy, że istnieje jeszcze ktoś od niego wyższy i że znajdziemy sposób upomnienia się tam, gdzie należy. Nie puścimy mu płazem jego ostatniego występu.

KRONIKA.

Kraków, 20 sierpnia.

Hakatystyczny drobnoustrój pojawił się w formie dwutygodnika niemieckiego dla Galicyi.

Nie możnaby było — patrząc na rzecz bezstronnie — brać za złe Niemcom, że interesują się swem wychodźctwem w Galicyi i organ dlań chcą wydawać, ale redakcya „Deutsches Volksblatt für Galizien“ wyobraża sobie, iż jest zalążkiem jakiegoś „Ostmarkvereinu“ i w tonie pruskiego wzoru przestrzega np. kolonistów przed sprzedawaniem „niemieckiej ziemi“ w „obce“ ręce; boleje nad emigracyą osadników niemieckich z Galicyi, co aż nadto dowodzi, że nie los tychże, lecz ich obecność na gruncie galicyjskim, jako domniemanego czynnika germanizacyjnego, ją obchodzi...

W porównaniu z pruskim wzorem jest to żaba, usiłująca dorównać słoniowi, i to tworzy moment śmieszny w czelnej akcyi p. redaktora Sandauera et comp.

Omyłka drukarska zakradła się do pierwszej notatki z zaboru rosyjskiego w numerze wczorajszym.

W czwartym wierszu tej notatki powinno być, iż „Kresy“ miały za złe Kołu polskiemu w Dumie, iż nie głosowało wraz z czarną seciną“...

Wyraz *nie* w druku uległ opuszczeniu.

L. JERGINA.

Wspomnienia o L. Janowiczu.

9 Z rosyjskiego.

Zdawało się, iż jest niemożliwe, że młodego, pełnego życia i sił człowieka, już niema — niema dlatego, że dziki gwałt wpadł do jego życia i, jak wicher, zmiótł je.

Janowicz był przerażony, odrazu schudł i wybladł. Był moment, kiedy nie mógł dać sobie rady ze swem uczuciem i zapłakał; jednakowoż po chwili przezwyciężył się i w zupełności zapanował nad sobą. Co się tyczy mnie, byłam tak przygnębiona, że nie mogłam ani płakać, ani mówić. Gardło dusił konwulsyjny skurcz, głowa była jakby nalana ołowiem. To był pierwszy poważny cios w mojem życiu, i trudno mi było go przeżyć. Wszystkie te przykrości, które były już w mem życiu, lata więzienia, wygnanie do Kołymska, wszystko to zapodziało się dokądś, odeszło daleko i zaczęło wydawać się drobnem w porównaniu z tem, co się przed chwilą stało.

Jednakowoż nie mieliśmy czasu oddawać się smutkowi, musieliśmy pomyśleć, co mamy robić z chorym towarzyszem. Mieszkańcy wsi, zaniepokojeni wypadkiem, chcieli posłać posłańca do naczelnika policyi powiatowej („isprawnika“) w Średnim Kołymsku z wiadomością o nieszczęściu i czekać rozkazu władz, ale powiedzieliśmy stanowczo, iż weźmiemy ze sobą ciało towarzysza, i nikt nie odważył nam się sprzeciwiać.

Dopiero na drugi dzień można było ruszyć w drogę, a cały wieczór i noc mieliśmy jeszcze spędzić w tej nieszczęśliwej wsi. Chodziliśmy we dwoje po brzegu i przeżywaliśmy wspólnie pierwsze chwile nieszczęścia. Przed nami otwierał się widok surowej i majestatycznej północnej rzeki. Naokoło było tak spokojnie, tak dziewiczo czysto. Nic w przyrodzie nie mówiło nam o nienawiści, o nieprzyjaźni, i ten kontrast pomiędzy otoczeniem i dopiero co zaszłym na jego tle dramatem, jeszcze dobitniej podkreślał całą bezmyślność i okrutność tego ostatniego.

Nie rozmawialiśmy z sobą. I o czem mieliśmy mówić? Milcząc, rozumieliśmy się wzajemnie, każdy z nas czytał w duszy innych, nie potrzebując słów.

— Tego nie można tak pozostawić — odezwał się naraz Janowicz. — Ja muszę natychmiast jechać do Dolnego Kołymska.

Mimowolnie drgnęłam. Miałam przeczucie, że on to powie. Czułam tak samo jak on, że to nie powinno tak przejść, ale uważałam za niesprawiedliwe i niedopuszczalne, żeby on, któremu przypadło w udziale tak wiele cierpień, wziął jeszcze na siebie i ten ciężar. Zaczęłam opierać się temu wszystkiemi siłami mej duszy, lecz żadne perswazye nie skutkowały. Sprzeczaliśmy się długo i gorąco. Wreszcie Janowicz musiał zgodzić się ze mną, że bez porozumienia się z towarzyszami nie powinien nic postanawiać. Pamiętam, jak podczas naszej rozmowy Janowicz rzucił lekko zdenerwowany:

— Ach, czy to już taka straszna rzecz... umrzeć?

— Tak — odpowiedziałam — kiedy niema niezbędnej potrzeby.

Janowicz smutno się uśmiechnął.

Zapadł zmrok. Blady zmierzch lipcowej nocy opadł na ziemię, wyjrzał księżyc i tajemniczem światłem oblał kuchnię, w której leżały zwłoki Kałasznikowa. My siedzieliśmy na brzegu i ani nie myśleliśmy o spaniu. Przed nami w fantastycznem oświetleniu wyrzynały się wysokie zarysy przeciwległego brzegu rzeki. Mówiliśmy o rzeczach obojętnych, aby odwrócić uwagę od strasznego ciężaru, który nas przygniatał. Tak spędziliśmy czas do rana.

Ze wschodem słońca zaczęto gotować się do podróży. Dostaliśmy dużą „wietkę“ (lekką łódkę z cienkich desek, związanych sitowiem), do niej złożyliśmy ciało towarzysza, zawinięte w żagiel i zasypaliśmy je kwiatami i liśćmi. „Wietkę“ holowaliśmy za dużą łódką, do której siedliśmy ja, Janowicz, wioślarze i psy, które miały ciągnąć łódkę na sznurze tam, gdzie brzeg był dogodny dla tego celu. Wreszcie wszystko było gotowe i ruszyliśmy w drogę. Co to była za męcząca jazda! Powoli posuwaliśmy się naprzód przeciw prądowi; przy każdem poruszeniu maleńkiej łódki, trafiającej na falę, zdawało się nam, że ciało martwego towarzysza, które mieliśmy teraz cały czas przed oczyma, porusza się. Jak dawniej, urządzaliśmy przystanki na brzegu, lecz jaka była różnica — jak weseli i bez troski byliśmy wtedy i co przeżywaliśmy teraz! Na przystankach starałam się oddalać jak najdalej od brzegu, aby nie widzieć strasznej „wietki“ z ciałem Kałasznikowa i choć na chwilę uwolnić się od gniotącego wrażenia. Janowicz przez cały czas otaczał mię tkliwą troskliwością. Sam zmęczony moralnie i fizycznie, ukrywał przedemną swe zmęczenie i mękę ducha, aby rozerwać mię i podtrzymać we mnie wewnętrzną energię.

Ta męcząca podróż trwała przeszło dobę. 28-go lipca zrana dojeżdżaliśmy do Kołymy. Mąż mój i kilku towarzyszów, ujrzawszy naszą łódkę, nadjeżdżającą od przeciwległego brzegu, wyszli na nasze spotkanie nad rzekę. Powitali nas wesoło, nie wiedząc nic o tem, co zaszło, lecz kiedy łódka podjechała do brzegu i kiedy zobaczyli nasze twarze, zrozumieli odrazu, że stało się coś strasznego. Nasze opowiadanie o wypadku i widok martwego Kałasznikowa wywarł na wszystkich wstrząsające wrażenie. W głębokiem milczeniu, bladzi, przygnębieni zesłańcy wynieśli z łódki ciało Kałasznikowa i przenieśli na rękach do pustego mieszkania C. W ten sam dzień obok grobu Hukowskiego zesłańcy poczęli kopać drugi grób; praca była ciężka i szła wolno, trzeba było kilofami rąbać zmarzłą ziemię. Za dzień wszystko było gotowe. 30-go lipca pogrzebaliśmy Kałasznikowa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowiny krakowskie.

Gospodarka przy rozkopywaniu ulic wykazuje, jak marnotrawi się grosz publiczny. W ulicy Sławkowskiej dla budowy kanału rozkopano ulicę i po ułożeniu kanału ulicę zasypano i napowrót wybrukowano. W parę dni znowu wyrwano kostki brukowe, ulicę po raz drugi rozkopano i zaczęto wymieniać rury gazowe, prowadzące do domów i sklepów. Po ukończeniu tej roboty ulicę ponownie zasypano i wybrukowano. Dwa razy zrobiono jednę robotę i to czyim kosztem? Ma gmina pieniądze z milionowych pożyczek inwestycyjnych i p. Leo wrzuca je w błoto, a mieszkańcy będą musieli płacić.

Zjazd leśników sprowadził do Krakowa dotąd przeszło 300 uczestników, przeważnie leśniczych prywatnych, oraz funkcyonaryuszów rządowych, właścicieli lasów i profesorów krajowej szkoły leśnictwa. Między przybyłymi jest do 200 z Galicyi, reszta z obydwóch zaborów. Dziś o godz. 9 rano zaczęły się obrady od wyboru prezydyum.

Kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się 9 września. Dotąd wyznaczono następujące rozprawy: 9 września Kąkoła i sp. obraza czci, 12-go Kowalski i sp. zbrodnia przeciw moralności, 13-go Bułatówna Marya o dzieciobójstwo, 14-go Ujejski, redaktor „Boruty“ obraza czci, 19-go Bachowski, redaktor „N. Kolejarza“ obraza czci, 23-go Leśniak zabójstwo, 24-go Szczerba i sp. zabójstwo.

Rozprawa przeciw Anisfeldowi i sp. o fałszowanie stempli na losach pruskich odbędzie się z końcem września. W tym czasie odbędą się też rozprawy przeciw drowi Zielińskiemu z Towarzystwa ochrony podatników i hr. Edmundowi Potockiemu.

Zamachu samobójczego przez zażycie roczczynu fosforowego z 3 paczek zapałek dokonała wczoraj wieczorem na cmentarzu 39-letnia Helena D. W groźnym stanie odwieziono ją do szpitala.

Dzika matka. Emilia Kiebzak, zamieszkała na Małym Rynku l. 2 w nieludzki sposób pastwiła się wczoraj nad swem 11-miesięcznem dzieckiem. Ujmujących się za biedactwem sąsiadów również pobiła, przyczem dziecko rzucono na ziemię i potłuczono. — Kiebzakową zajęła się na razie policya, która powinna tę sprawę odstąpić sądowi.

Nowiny lwowskie.

Zgromadzenie towarzyszów drukarskich odbyło się w niedzielę przed południem we własnym lokalu. Przewodniczył tow. Hudec, sekretarzował tow. Telmany.

Po przyjęciu kilku wniosków wydziału „Ogniska“, tyczących się sprawy ogólno-państwowego zjazdu drukarzy austryackich, zabrał głos poseł tow. Hudec i zgłosił swoją rezygnacyę z przewodniczącego „Ogniska“, motywując ją brakiem czasu do dalszej pracy na tem stanowisku. „W każdej jednakże chwili duszą będę z wami i przy was i wedle sił moich i możności służyć wam będę zarówno radą, jak czynem“ — zakończył tow. Hudec swoją przemowę. Nad sprawą przyjęcia rezygnacyi wywiązała się długa dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu mówców, wszyscy w słowach szczerych, pełnych uczucia dla zasług i pracy tow. Hudeca, dawali wyraz ogólnemu żalowi, z powodu jego ustąpienia.

Następnie przystąpiono do wyborów: przewodniczącym „Ogniska“ w miejsce tow. Hudeca wybrano tow. Juliana Obirka, a jego zastępcą tow. Zgodzińskiego.

Wydziałowi „Ogniska“ poleciło zgromadzenie zająć się sprawą uczczenia zasług tow. Hudeca i w tym celu porozumieć się z wszyskiemi organizacyami drukarskiemi.

Z kraju.

Konwentykiel szlachecki odbył się w ostatnich dniach u hr. Kazimierza Badeniego w Busku. Zebrani radzili zapewne nad sposobem przeciwdziałania żądaniom ludu sejmowej reformy wyborczej. Z kuźni badeniowskiej nic dobrego jeszcze dla ludu nie wyszło.

Czem się zajmuje policya w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa: W nocy z 18 na 19 b. m. dokonano śmiałej kradzieży z włamaniem w samem śródmieściu przy ulicy Wałowej w sklepie zegarmistrzowsko-jubilerskim p. Rubina. Nieznany sprawca wszedł z oświetlonej ulicy przez zamkniętą bramę, wyważywszy poprzednio nad bramą t. zw. „oberlicht“, a wszedłszy do sieni, wyłamał w dolnej części drzwi do sklepu deski i w ten sposób dostał się do sklepu, co mu zdaje się wcale trudno nie przyszło, gdyż drzwi były drzewiane i pojedyncze. Stamtąd zabrał rozmaitych kosztowności, t. j. zegarków złotych, łańcuszków, pierścionków z brylantami itp. rzeczy na sumę — jak twierdzi właściciel — około 12.000 K i tą samą drogą widocznie najspokojniej sobie odszedł, śmiejąc się zapewne w kułak z czujności naszej straży policyjnej, która nic nie zauważyła.

Przy tej sposobności zauważyć należy, że policya tutejsza odznacza się nadzwyczajną czujnością, ale nie co do złodziei. Tak np. na odbytem 17 b. m. naszem zgromadzeniu publicznem kręcili się cały czas agenci policyjni, żandarmi i policyanci i prawdopodobnie opieką nad nami byli tak strudzeni, że nikt z całej straży bezpieczeństwa nie zauważył w nocy, na jednej z najgłówniejszych ulic, w sąsiedztwie prawie policyi miejskiej, śmiałego włamania i kradzieży.

Mamy jednak nadzieję, że sprawca kradzieży niebawem zostanie odkrytym, sądząc przynajmniej z tego, że nasi nawet policyanci są niemal jasnowidzący, gdyż przy wyborach do parlamentu przewidywali dość trafnie każdego radykalniej myślącego i temu kartki wyborczej nie doręczano, lub go nigdy w domu nie zastano, no ale tam nie chodziło o złodziei!

A oto inny wypadek, który stanowi dziwny kontrast z czujnością władz. Podczas wyborów komisye sanitarne wiedziały natychmiast, gdzie w której piekarni czy też bóżnicy jest jakiś nieporządek i natychmiast się tam zjawiały bez względu na porę; jednak gdy jakaś kobieta, na której popełniono morderstwo, niejaka Bielasowa leżała około 10 dni w ziemniakach obok magazynów kolejowych, to znalazła ją tam dopiero pewna służąca w zupełnym rozkładzie, zawiadomiła o tem swego pana, a ten dopiero policyę! Zdaje się, że mordercami są własny mąż z kochanką, których 18 b. m. aresztowano. Po zamordowanej pozostało pięcioro osieroconych dzieci, z których najmłodsze ma 7 miesięcy. Fakt ten świadczy, jak czujność władz policyjno-sanitarnych dziwnie przytępiła się po wyborach!

Sprzedaż fabryki. Szczakowska fabryka sody amoniakalnej, będąca dotychczas własnością braci Gutmanów, została sprzedaną kartelowi, występującemu pod firmą „Verein für chemische und metalurgische Produktion in Aussig“. Zachodzi obawa, że fabryka galicyjska będzie zwiniętą.

Znowu pożar w Borysławiu. Wczoraj wieczorem skutkiem eksplozyi kotła opalanego ropą, wybuchł pożar w zakładach Towarzystwa uryckiego na Tustanowicach. Spłonęły warsztaty i kotłownia, należące do tego Towarzystwa. Najbliżej położony szyb „Barbara“ ocalał dzięki przeciwnemu kierunkowi wiatru.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad na inkasenta monopolowego. W sobotę około godz. 1 po południu na powracającego z Czeladzi do Będzina w towarzystwie dwóch kozaków inkasenta monopolu Borowego napadło pięciu ludzi, którzy zasypali idących gradem kul. Jeden z kozaków został zabity, a Borowy i drugi kozak otrzymali rany postrzałowe. Napadający zabrali 570 rubli. Wysłane w pogoń za napastnikami patrole aresztowały pięć osób, podejrzanych o ten napad.

Wykrycie broni. W poniedziałek pociągiem pruskim na stacyę Aleksandrów przybyło 2 Niemców oraz jedna Niemka. Podczas rewizyi celnej ich bagażu sprawdzono, że kufry przybyłych mają dna podwójne; po odbiciu den znaleziono znaczną ilość browningów i karabinków mauserowskich. Właścicieli kufrów aresztowano i pod konwojem żołnierzy i żandarmów odesłano do Warszawy.

Represye prasowe. W Warszawie zawieszono tygodniki: „Słowiańszczyzna“ H. Lewickiego i „Nowy szczutek“ A. Starkmana. Skonfiskowano broszurę żargonową „Zorganizowani robotnicy“ H. Finkelsteina. Na miejsce zawieszonej „Słowiańszczyzny“ ukazał się 17 b. m. tygodnik „Rzesza“.

Katastrofa kolejowa. Z Małkini donoszą: Wczoraj o godz. 5 nad ranem pociąg wojskowy, wiozący kozaków z 5 pułku dońskiego, przy zamkniętym semoforze wjechał na stacyę i wpadł na stojący tam pociąg towarowy. Maszynista Dwoszański został ciężko poraniony, pomocnik jego Szwejzinger oraz 4 kozaków odniosło lekkie rany. Parowóz Nr 206 został silnie uszkodzony. Rozbiciu uległo 7 wagonów z pociągu towarowego, mianowicie wagony z węglem, jeden wagon z żytem i cztery wagony z ładunkiem drobnym. Linie kolejowe zawalone są gruzami. Z Warzawy wysłano pociąg z pomocą. Wszystkie pociągi, idące z Białegostoku, przybyły ze znacznem opóźnieniem. Ruch pociągów odbywa się na linii zapasowej.

Tępienie policyantów. W ubiegły poniedziałek o godz. 6 w. do trzech policyantów, przechodzących przez plac Witkowskiego w Warszawie, podbiegło kilkunastu ludzi z żądaniem oddania broni. Gdy policyanci odmówili, nieznajomi zaczęli strzelać. Dwaj policyanci, Borkowski i Żółek, padli na miejscu zabici. Trzeciemu odebrano broń. Wkrótce po wypadku przybyła policya z znacznym oddziałem wojska i dokonała rewizyi w domach okolicznych.

Ze świata.

Dr Lueger, który odbywa teraz kuracyę w Brixen, miał w ostatnich dniach kilka napadów omdlenia, po których czuje się bardzo osłabionym. Lekarze mówią wprawdzie, że ten stan przejdzie, ale w kołach bliskich burmistrzowi są bardzo zaniepokojeni.

Przegląd społeczny.

Baczność handlowcy! W Czerniowcach rozpoczęli handlowcy akcyę cennikową o podwyższenie płacy i o skrócenie czasu pracy. Aż do czasu ukończenia tej akcyi niechaj handlowcy ze Lwowa i z innych miejscowości do Czerniowiec nie przyjeżdżają i nie przyjmują pracy w tamtejszych firmach. Kupcy wysyłają agentów, aby zwabić łamistrejków i złamać naszą walkę. Ostrzegamy przed tymi agentami towarzyszów-handlowców.

TELEGRAMY

z dnia 20 sierpnia.

Zwołanie sejmów.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi, że zamierzonem jest zwołanie sejmów Dalmacyi, **Galicyi**, Górnej Austryi, Dolnej Austryi, Salzburga, Styryi, Karyntyi i Śląska, a mianowicie zwołane zostaną sejmy Dalmacyi i Dolnej Austryi na 9-go, inne sejmy na 16 września. Co do sejmu morawskiego i bukowińskiego decyzya jeszcze nie nastąpiła. Co do zwołania sejmu czeskiego, to przedewszystkiem uproszony zostanie wydział krajowy, który dotychczas sprawą tą się nie zajął, aby wyraził swoje zapatrywanie. Zwołanie sejmu czeskiego zamierzonem jest tylko na wypadek, gdyby na podstawie opinii wydziału krajowego okazało się koniecznem załatwienie ważnych spraw ekonomicznych, zwłaszcza zapomogowych.

Rozprawa przeciw studentom ruskim.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wyznaczona na 2 do 5 września rozprawa przeciw studentom ruskim o zajścia na uniwersytecie lwowskim zostanie znacznie skróconą, ponieważ wielu oskarżonym nie można było doręczyć wezwania na rozprawę. Sprawa nieobecnych zostanie wyłączoną i rozprawa przeciw nim odbędzie się osobno w późniejszym terminie.

Siedmiu górników zabitych.

Wrocław. „Schles. Ztg.“ donosi z Zabrza: W szybie „August“ koło Biskupic nastąpiła eksplozya; 7 górników doznało ciężkich ran. Jak się zdaje, już umarli.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. W Samarze stwierdzono 10 a w Astrachaniu 11 świeżych wypadków cholery. Po wsiach wzdłuż wybrzeży Wołgi epidemia się rozszerza. Ze względu na wzrastające niebezpieczeństwo zarządzono środki ostrożności także w Penzie i Twerze, a także i w miastach portowych nad Wołgą.

Strejk telegrafistów w Ameryce.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Przewodniczący związku telegrafistów amerykańskich oświadcza, że z zagranicznymi związkami są rokowania w toku o przeniesienie strejku i na inne kraje. Strejkujący telegrafiści amerykańscy dążą do zapewnienia sobie współudziału organizacyj socyalistycznych w Europie. Trzy czwarte telegrafistów angielskich już zostało dla sprawy pozyskanych; telegrafiści angielscy odmówią ekspedycyi depesz wysłanych przez telegrafistów, nienależących do organizacyi, oraz sprzeciwią się nominacyi niezorganizowanych telegrafistów. Jeżeli zajdzie potrzeba, rozszerzony zostanie strejk także na Europę.

Wojna w Marokku.

Paryż. Dzienniki donoszą z Casablanca z dnia 17 b. m.: Wojska hiszpańskie odbyły rekonesans w kierunku wskazanych im stanowisk i powróciły stamtąd nie zawiadomiwszy generała Drude, który sądząc, że pozycye te są kryte, nie wysłał na nie straży. Starcia odbywają się w dalszym ciągu. Na sześć szczepów dwa zaofiarowały poddanie się. Szesnastu Marokkańczyków, którzy usiłowali kraść broń, zostało zabitych. Kilku ujęto i rozstrzelano.

Tanger. (Agencya Havasa). Francuskie wojska w Casablanca musiały w dniu 18 b. m. od godziny 7 rano do godziny 12 w południe odpierać bardzo silny atak Marokkańczyków. Walczono na froncie, obejmującym 6 klm. Atak odparto przy pomocy ognia mitraliez i karabinów. Po stronie Francuzów odniósł ranę kapitan i dwaj żołnierze, dwaj ludzie zginęli, 12 odniosło kontuzye, skutkiem których nie mogą brać udziału w walce.

Londyn. Biuro Reutera donosi o onegdajszym napadzie na Casablanca, że Francuzi początkowo wysłali przeciw Arabom nieliczny oddział pod osłoną ognia z okrętu wojennego. Na oddział ten otworzyli Arabowie ogień z zasadzki i zabili jednego żołnierza. Oddziałowi temu wysłano posiłki, z pomocą których odparł on Arabów.

Londyn. (Biuro Reutera). Marokkańczycy posługiwali się w bitwie mieczami, gdy im amunicya wyszła. Francuzi mieli dwóch zabitych i trzech rannych. Straty krajowców są prawdopodobnie wielkie. Hiszpanie nie brali udziału w walce.

Paryż. Admirał Philibert telegrafuje pod datą wczorajszą, że sytuacya w Larrache, Rabat i Mazagan jest spokojną. Wiadomości z Marakez podają, że Mulej Hasud ogłoszony został sułtanem. Wczoraj rano urządzony został na obóz w Casablanca ogólny atak. Ostrzeliwanie było bardzo skuteczne. Okręt „Gloire“ strzałami swoimi odparł silny oddział konnicy marokkańskiej, która posuwała się naprzód pod osłoną piechoty. Marokkańczycy ponieśli, jak się zdaje, poważne straty.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Casablanca: Generał Drude nadesłał obszerne sprawozdanie o walce z 18 na 19 b. m. z Marokkańczykami. Drude kończy swe sprawozdanie słowy: O godzinie $10^1/_2$ przybył kapitan hiszpański i ofiarował swą pomoc; ponieważ jednak walka była już ukończoną, przeto za nią podziękowałem. Marokkańczycy zostali wprawdzie przez wojska francuskie odparci, ale obawiać się należy ponownej utarczki.

Casablanca. Wczoraj miała tu miejsce walka przeciw Kabylom, z których kilkuset zginęło. Także Francuzi mieli kilku zabitych i rannych.

Paryż. (Tel. wł.). „Figaro“ donosi z Casablanca: Podczas gdy wojska francuskie walczyły z Marokkańczykami, siedzieli hiszpańscy żołnierze na płaskich dachach domów, palili papierosy i przypatrywali się walce. Dopiero gdy Francuzi wracali z pola bitwy, spotkali oddział hiszpańskiej piechoty, której dowódca zaofiarował swą pomoc Francuzom. Ci jednak odmówili przyjęcia zbytecznej już pomocy.

Dżuma w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton. Zarząd szpitala marynarki zawiadomiony został, że 15 sierpnia skonstatowano w San-Francisco trzy wypadki śmierci na dżumę. Mają być przedsięwzięte środki dezynfekcyjne przeciw szczurom, które przenoszą zarazę.

Zamachy i napady.

Batum. Na szefa okręgu Jermołowa i jego żonę wykonano zamach dynamitowy. Oboje odnieśli lekkie zranienia.

Batum. Sprawcy zamachu na Jermołowa, gdy ich ścigano, poczęli się odstrzeliwać i zabili jednego przechodnia, drugiego zranili. Czterech uczestników zamachu aresztowano. W katedrze, koło której dokonano zamachu, powstała panika. Jedna osoba doznała ataku apoplektycznego i zmarła.

Iwanowo-Wozniesieńsk. (Pet. ag. tel.). Jedenastu ludzi koło stacyi Wiczuga ograbiło pocztyliona z 3.300 rubli.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność rzeźbiarze i sztukatorzy krakowscy!** We czwartek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) nadzwyczajne walne zebranie, na które zarząd zaprasza wszystkich członków. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 3) Wybór przewodniczącego i zarządu. 4) Dyskusya i wnioski.

* **Baczność malarze i lakiernicy grupy II. w Krakowie!** W piątek 21 b. m. o godz. $6^1/_2$ wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). O liczny i punktualny udział uprasza się. Sprawy bardzo ważne.

* **Zabawę ogrodową** urządza Stowarzyszenie robotników metalurgicznych w niedzielę 25 bm. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego. Program nadzwyczaj urozmaicony. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp od osoby 50 h. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

* **Baczność murarze krakowscy!** We czwartek 22 sierpnia o godzinie $6^1/_2$ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zgromadzenie murarzy. Na zgromadzenie to zaprasza się wszystkich robotn. murarskich, ciesielskich i brukarskich. Sprawy bardzo ważne.

* **W Haliczu** we środę 21 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się w lokalu stacyi płatniczej poufne zgromadzenie w sprawie polepszenia bytu kolejarzy zwłaszcza prowizorycznych pensyonistów, prowizyonistów, rencistów i wdów po tychże pozostałych.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, mierne ciepło, lepiej, ale jeszcze niejednostajnie.

Kursa telegraficzne.

Z powodu wczorajszego święta narodowego (św. Stefana) na Węgrzech giełda zbożowa w Budapeszcie była zamkniętą.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Nie kupujcie żadnych innych kalendarzy

oprócz

Kalendarza Robotniczego

i Kieszonkowego Kalendarzyka Robotniczego

na rok 1908

które wkrótce wyjdą z druku! Celem ustalenia wysokości nakładu, zechcą Tow. kolporterzy nadesłać natychmiast dokładne **zamówienia** pod adresem

Administracya „Naprzodu“ Kraków, ulica Sławkowska L. 29.



W 6 DNIACH do AMERYKI

657 **Przeprawa pasażerów do**

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

Korespondencya we wszystkich językach.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwo lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie t same losy (t. j. te same numera) grając na nie bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyi, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie. 127

Schütz i Chajes, Dom bankowy

we Lwowie, plac Maryacki 7.

Każdy robotnik powinien kupić i przeczytać słynny dramat

Gerharta Hauptmanna

Tkacze

(przekład Edmunda Libańskiego).

Ten wstrząsający dramat z życia robotniczego był długie lata skonfiskowany i grać go w teatrach nie było wolno.

Obecnie wydany przez nas jako książka na pięknym papierze z okładką rysunku art. mal. Henryka Uziembły jest do nabycia po cenie **60 hal.** za egzemplarz (**70 hal.** z przesyłką pocztową) **u wszystkich kolporterów partyjnych oraz**

w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Książka wielkiego znaczenia politycznego na tle rewolucyi i rządów w Rosyi

LEON DEUTSCH

Szesnaście lat na Sybirze

cierpienia i ucieczka skazańca politycznego.

Książka ta wyszła w języku rosyjskim, angielskim, francuzkim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, 432 polskim i w. i.

Cena wydania polskiego 3 kor., z przesyłką 3 kor. 20 hal. Do nabycia w księgarniach.

Nakładca: **R. LANDAU,** Lwów, ulica Czarneckiego 3.

Dobrze prowadzone kraj. Towarzystwo ubezpieczeń

poszukuje dla krakowskiej filii zdolnego i kaucyę posiadającego

kierownika.

454

Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, jakoteż znojomość buchalteryi wymagana. Pensya według umowy. Oferty do 1 września wnosić do Działu inseratowego „Naprzodu“.

Kupujcie

wszystkie artykuły spożywcze w handlu pod **firmą**

Wojciech

Olszowski

Kraków, mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

Poszukuje się natychmiast

dla biura **zagranicą** energicznego młodego człowieka, biegłego w korespondencyi **ruskiej i polskiej**, oraz władającego językiem niemieckim. Oferty wnosić pod Nr. 2675 a. b. do działu inseratowego „Naprzodu“. 438

Pensyonat „Ukraina“

189 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słow 6 hal., tytuł 20 hal.

Pomadki

mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatn ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codzienni świeże. Poleca fabryka wyrobów cu kierniczych Poselska 15, prowadzo pod osobistym kierunkiem Romua dy Pieczarki. 3

Winogrona stołowe

codziennie świeżo z krzewu zeb ne najlepszej sorty przesyłka 10 fu tów, franco 1 Złr. 75 ct. L. Altr Versecz 31 Węgry.

Antracytu

i koksu dostarcza szybko N. Katz w Podwołoczyskach.

Gruszki stołowe

4 K., jabłka (szmalcówki i papie rówki) 3 K. 80 h., melony 4 K. 25 h pomidory 5 K. 50 h., kalarepa 3 K kalafiory 5 K. wysyła w 5-kilow koszykach franko za zaliczką Ritter, Zaleszczyki. 4

Gruszki

stołowe 4 K., jabłka 3 K. 80 ha melony 3 K. 80 h., pomidory 3 80 h. wysyła w 5-kilogramowy koszykach franko za zaliczką. Wenkert, Zaleszczyki. 4

Kupię używane meb

jednak w dobrym stanie zachow jakoto: garnitur 6 fot. i kan. s łóżka, stoły i t. d. Łask. zgłosz pod lit. S. F. do administr. Naprzo

Panna

pisząca biegle i obeznana w chunkach znajdzie posadę w lo ryi. Zgłoszenia Frommer, plac W Św. 11 (skład papieru).

Inteligentna panna

znajdzie zaraz zajęcie w składzie m szyn do szycia ul. Starowiślna l. Obeznana z krawieczyzną ma pie wszeństwo.

Poszukuje lekcyi

student z ukończoną III. kl. gim nazyalną. Wiadomość w dziale in seratowym „Naprzodu“. 44

Kilku czeladników

tokarzy w drzewie znajdzie zara zajęcie. Michał Gargul, Kraków ul ca Skałeczna L. 8. 45

Chłopca

do nauki potrzebuję. J. Röhrich m larz szyldów i lakiernik, Orłow Śląsk-Austryacki. 45

Motor gazowy

najnowszego systemu Langena Wolfa w zupełnie dobrym stanie t nio do sprzedania. Do oglądnięc w ruchu w pralni parowej Gr ble 21 do dnia 23 b. m. 4

Agenci

którzy się trudnią zastępstwem m szyn do szycia lub rolniczych prowincyach, otrzymają dobry tykuł do sprzedania. — Prowiz 20 proc. Oferty:

K. Stroner, Radowc (Bukowina). 3

DRUKARNIA

Władysława Teodorczuka

w Krakowie, przy ul. Filipa 11

wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.

Specyalność: linoleoryty i druki artystyczne.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).